



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Zielony Sztandar

A
00-131 Warszawa, ul. Crzybowska 4/8
wydanie

7-3 z dn.

9-09-84

665

Niedziela 9 września 1984

KULTURA • SZTUKA

PIEKNY renesansowy rajusz z ogromnymi dwuskrzydłowymi schodami, szerokie arkady, a wokół kolorowe kamienie, to znakomite tło i wspaniała naturalna sceneria dla szekspirowskich dramatów.

Tradycja zamojskich plenerów teatralnych datuje się od 1975 roku, kiedy to „Teatr Ochoty” wziął udział w akcji „Zamość — wczoraj, dziś i jutro”. Jan Machulski ze swoim zespołem te-

niła to zadanie, można będzie ocenić po jakimś czasie. Zwyczaj odbywania otwartych prób skupia przez blisko dwa tygodnie przechodniów, przypadkowych widzów. Jest to ciekawa forma edukacji teatralnej, bo przecież zobaczyć, jak się robi sztukę teatralną, od strony kuchni, to nie lada frajda.

REŻYSER spektaklu obawiał się, czy po długotrwałych próbach, oglądanych przez całe

ciągły ruch na scenie nadal ekspresji, tej ponurej, pełnej mrocznych namietności tragedii rodziny królewskiej.

Trup siał się gęsto, ścięte głowy staczały się po scenie, związane ofiary zrzucano z góry na nastawione ostrza dzid, noże wbijano w żebra nieszczęśników itd. Najmłodsza część publiczności komentowała głośno, jaki sposób wyprawiania bliźnich na

Na niewielkiej widowni było dużo wolnych miejsc. „Kwartet” po prostu nie mieścił się w wakacyjnej formule zamojskiej imprezy. Przede wszystkim, mimo wielu zabawnych, czy nawet humorystycznych scen, jest to spektakl trudny w odbiorze, z wyraźnym podtekstem psychologicznym. W upalne lipcowe popołudnie trudno było zaakceptować czterech smutnych panów w czarnych frakach...

Szekspir w Zamościu

straszam wpisał się już na trwałe w najnowsza historię zamojskiego życia kulturalnego. Tegoroczny spektakl „Ryszard III” znakomicie zaprezentował się w plenerze. Szeroka, kilkupiętrowa scena, gra świateł, nagłośnienie, utalentowani aktorzy, wszystko to sprawiło, że spektakl stał się głębokim przeżyciem dla tłumnie zebranej publiczności.

Jan Machulski — reżyser widowiska — uważa, że Zamojskie Lato powinno być formą i nastrój bliższe festynowi ludowemu. Ludzie powinni z każdego przedstawienia coś zapamiętać, przyswoić choćby jakiś fragment, do którego wraca się po latach.

Czy tegoroczna impreza speł-

niała to zadanie, można będzie ocenić po jakimś czasie. Zwyczaj odbywania otwartych prób skupia przez blisko dwa tygodnie przechodniów, przypadkowych widzów. Jest to ciekawa forma edukacji teatralnej, bo przecież zobaczyć, jak się robi sztukę teatralną, od strony kuchni, to nie lada frajda.

„Ryszard III” w scenarii renesansowych kamieniczek, na obszernej scenie, to ogromna impreza. Wielkie namietności miały tu należeć do oprawy. Pełne żądz władzy monolog Ryszarda w wykonaniu Zdzisława Wardejny, dzięki dobremu nagłośnieniu, słyszane były na całym rynku. W dramatycznych przygodach królewskiego dworu brało udział niemal całe miasto. Odtwórca głównej roli konsekwentnie kreował swego bohatera na postać znerwicowaną, owładniętą żądzą władzy. Dynamiczny styl gry

tamten świat jest bardziej skuteczny...

Można się zastanawiać czy widowisko, w którym tak silnie wyeksponowane jest okrucieństwo, nadaje się do powszechnego oglądania. W plenerze nie można wszak oddzielić widowni dorosłej od młodocianej. Warto więc przy doborze repertuaru uwzględnić nie tylko walory samej sztuki, ale również pomyśleć o publiczności, która jest bardzo zróżnicowana.

ZAMOJSKIE Lato Teatralne, to nie tylko widowiska plenerowe. Na scenie WDK gościł teatr im. Juliusza Słowackiego z Krakowa ze sztuką Bogusława Schaffera „Kwartet dla czterech aktorów”. Utwór skonstruowany jest jako próba porozumienia między czterema, pozornie podobnymi mężczyznami, a w istocie pasjonującymi się zupełnie innymi sprawami, których łączy jedno — problem niemożności pogodzenia sztuki z codziennym życiem. Spektakl nie cieszył się zainteresowaniem publiczności.

MELPOMENA w hetmańskim grodzie ma liczące 400 lat tradycję. Uroczystości ślubne Jana Zamojskiego — założyciela miasta — z Krystyną Radziwiłłówną uświetnione zostały „Odrapą posłów greckich” Jana Kochanowskiego. Sam król, Stefan Batory podziwiał ten wspaniały polityczny dramat. W 1660 roku Jan Zamojski, wnuk sławnego protoplasty, gościł trupę teatralną przedstawiającą prapremierę „Cyda” Corneille’a w tłumaczeniu Jana Andrzeja Morshyna.

Czy współczesne widowiska plenerowe zapiszą się w historii miasta tak chlubnie, jak inicjatywy Zamojskich?...

Sama nazwa Zamojskie Lato Teatralne nie obejmuje wszystkiego, co mieści się w formule tej imprezy. Prezentowana jest również sztuka ludowa, wydawane są okolicznościowe almanachy poetyckie, swój dorobek przedstawia m.in. Stowarzyszenie Twórców Ludowych.

HALINA BADER